



AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

Prof. ASP dr hab. Jacek Staniszewski  
/ Sopot  
Pracownia Propagandy Społecznej  
Wydział Grafiki ASP w Gdańsku

14.02.2022

## Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora sztuki pani Karolinie Sosnowskiej-Motyce

Pani Karolina Sosnowska-Motyka to świadoma osoba wszystkich procesów zachodzących w świecie wokół niej. I nie mówię tu o czynnikach politycznych, bo takie też w swojej karierze twórczej dostrzegała i poruszała w pracach, ale przede wszystkim uruchamia swoją wrażliwość wobec świata tak ciężko doświadczanego przez człowieka. Jej praca teoretyczna w dużej mierze odnosi się do Antropocenu, epoki geologicznej najprościej mówiąc zarządzanej przez człowieka z dość drastycznymi efektami. Szkoda, że tak niewiele osób żyjąc zastanawia się nad otaczającym go światem skupiając swoją uwagę tylko na utrzymaniu się w miarę na wygodnej czy też pozwalającej na przeżycie bez większych trosk egzystencji

ignorując zmiany czy też ingerencje człowieka w otoczenie, środowisko. Nie zastanawiając się, jakim kosztem odbywa się tzw. postęp cywilizacyjny i jakie skutki uboczne za sobą pozostawia. Świadomość ekologiczna nazwana „Autoportretem odczuwanym”. Gdy zacząłem czytać pracę pani Karoliny dałem się porwać narracji opowieści o jej doświadczeniach przeszłych twórczych i tych osobistych intymnych. Spokojna opowieść o odnajdywaniu celu wartościowego, by mu się poświęcić, wierząc, że to jest droga do przejścia definiująca samego siebie jak też świat, który jest w ciągłym zagrożeniu, również tym ekologicznym i trzeba podejmować nawet małe, osobiste kroki, by próbować go ratować na jak najdłużej, prowadząc swoją kampanię na rzecz szanowania środowiska, uruchamiając innych swoimi działaniami na rzecz tej idei. Istnieje taka szansa, kropla draży skałę. W swojej pracy autorka podaje konkretne dane i przykłady będące dowodem na rujnącą wobec natury gospodarkę człowieka. Zarówno w głębi lądów jak też w głębinach mórz. Coraz bardziej wyjąławiane jest nasze środowisko zamieniane w gigantyczne złoża odpadów zakopanych pod ziemią lub walających się na niej, albo w postaci dryfujących gigantycznych wysp/gonad śmiecio-plastiku w wodach ziemskich. Temat wód i ich zanieczyszczeń autorka obrała jako główny motyw swojej pracy. W zasadzie patrząc w portfolio przeszłych działań już w 2007 roku realizując swoją pracę dyplomową poruszyła zagadnienie niewłaściwego traktowania zwierząt przez człowieka. Ten rodzaj wrażliwości na istoty inne niż ludzkie można by powiedzieć autorka miała od zawsze. Odnosząc się do Antropocenu człowiek ustanowił się jako zarządca świata i wszystko, zarówno ziemia, powietrze, woda jak też inne stworzenia żyjące są mu podległe. On jest totalnym władcą ziemi i tylko ludziom przyznane zostały jakieś prawa. Inne gatunki i środowisko naturalne tylko teoretycznie są chronione. W rzeczywistości dzień w dzień zatruwa się powietrze, wycina lasy, skaża wody, giną kolejni przedstawiciele fauny, a za wszystko to odpowiada jeden gatunek: człowiek. Czytając pracę przechodzę z autorką wszystkie etapy powstawania projektu ‘Autoportret odczuwalny’. Opis spokojny, wyważony dobrze się czyta, pełen ciekawych kontekstów będących uzupełnieniem czy też dopełnieniem postawy proekologicznej bliskiej autorce. Jest pewien rodzaj harmonii w jej twórczej postawie. Łączy doświadczenia wyniesione z przeszłych prac z tym, co obecne, dopiero poznawane. Doznaje zachwyty podczas powstawania nowych prac, jest pełna wątpliwość.

Usiłuje wyrazić w powstających formach, rysunkach prawdę, bez blichtru i nadmiernej estetyzacji, która ją nie interesuje. Traktuje odbiorcę swoich prac jako partnera, któremu chce przekazać istotną wiadomość, by ten poniósł ją dalej jako posłaniec. Założony jest w tej pracy pierwiastek dialogu z widzem, bez względu, jakiej on byłby kondycji, albo jaką percepcją komunikowałby się ze światem. Dedykuje swoją pracę także, a może przede wszystkim do odbiorcy niewidzącego. Mając doświadczenia w preparowaniu przekazu swoich prac dla osób widzących jak też pozbawionych tej możliwości („Illuminacja strony z Biblii” 2012) wykonuje z zamysłem swoje prace tak by mogły komunikować się poza percepcją wzroku czytane przez dotyk. Przekaz uzupełnia dźwiękiem. Swoją pracę w pierwszej fazie zaczyna od koloru. Później redukuje go do czerni i bieli. Ten rodzaj ascezy wizualnej pozwala skupić się na powstających formach. Kolor w świecie pozbawionym widzenia jest zbędny, niemożliwy do odczytu. Powstałe prace mają w sobie hybrydowość techno-biologiczną. Można powiedzieć autorka wykreowała w nich nowe gatunki będące mutacją flory i fauny głębin z porzuconymi w niej odpadami cywilizacji człowieka. Butelko-, puszko- ośmiornice, plastikowe meduzy, ukwiały czy też na wpół syntetyczne wodorosty pływają w powstałych sitodrukach. Swoim mocnym kontrastem do tła budzą rodzaj lęku. Aby móc prace także wyczuwać dotykiem wszystkie narysowane i odbite formy zostały wycięte laserem w kartonie czarnym dodatkowo uzupełnione autorskimi mini obiektami quasi zoomorficznymi wykonanymi w technice paper mâché. Ten mix technik był dla autorki jak sama pisze rodzajem eksperymentu, czegoś nowego, oderwaniem się od typowych dla niej czynności projektantki designerki, podróżą w świat w sumie uszkodzony, ale mimo to bogaty i warty opisanie. Powiem szczerze, bardzo dobrze wraz z autorką „płynąłem” w doznaniach i spostrzeżeniach umieszczonych w tekście przez nią napisanym, a kiedy doszedłem do finału tej rozprawy miałem uczucie straty, że się ta opowieść skończyła. Naprawdę dobrze napisana, co się naprawdę rzadko zdarza.

Reasumując moje odczucia i refleksje po zapoznaniu się z pracą, jestem pełen uznania zarówno mając na uwadze aspekt literacki jak też efekt wizualny i w dużej też mierze aktywistyczny na rzecz troski o nasze środowisko. Doceniam bardzo też ujęcie w tej pracy możliwość odczytu percepcją dotyku i słuchu. Autorka zadbała by nikogo w odbiorze jej prac nie wykluczyć. Rzadko spotykane. Przeglądając

portfolio doceniam precyzję jej prac. Dużo w nich autorskiej typografii dobrze i słusznie użytej w kontekście obrazu i tematu. Prace nawet te najbardziej złożone z treści i ilustracji zostały wykonane z dużą swobodą i świetnie się je ogląda. Bardzo udany projekt „Niepokorne” 2021. Podobają mi się zarówno powstałe na potrzeby tego projektu portrety w estetyce szablonu jak też layout i cała infografika na poziomie użycia zdjęć i tekstów. Bardzo dobrze ten projekt się ogląda. To samo dotyczy projektu „Radne warszawskie” 2019. Dużą dynamikę umiejętnie i stylowo dobranej typografii doceniam. Autorka ma rodzaj odwagi w używaniu liter, co widać w jej pracach. Potrafi z wyczuciem trafiać swoimi pracami zarówno do dzieci jak i dorosłych. Oceniam jej dorobek bardzo wysoko. Mam uczucie, że pani Karolina jest w pełni profesjonalną projektantką jak też niezależną twórczynią, która proponuje światu bardzo ciekawe i przemyślane prace z przesłaniem.

#### Konkluzja

Z pełnym przekonaniem po zapoznaniu się z przedstawionymi dokumentami i pracą wnioskuję o nadanie pani Karolinie Sosnowskiej-Motyce stopnia doktora sztuki.

